




**Katarzyna Szkaradnik**

UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

 <https://orcid.org/0000-0002-4639-8873>

**Mieczysław Porębski – pisarz bytu i mitu**

**Lektura Z. Szymutką**

**Mieczysław Porębski – Writer of Being and Myth**

**Reading Z. *Po-wieść* with Szymutko**

**Abstract:** The article is devoted to the interpretation of selected motifs of Z. *Po-wieść* – the only strictly fictional work of the art critic and art theorist Mieczysław Porębski – in the context of Stefan Szymutko's concepts and studies. This Silesian literary scholar was particularly interested in the works of Teodor Parnicki, with which the aforementioned “postmodern” historical novel is sometimes compared. Z. *Po-wieść* depicts the journey of the eponymous character, the reborn Z., through the history of European civilization. Such a plot illustrates the confrontation with “the great history” (history-being) and serves to create a certain overall vision. A comparative reading of Szymutko's statements and Porębski's book (as well as some of his other texts) highlights the problem of the relationship between history, reality and literature, which is particularly important for both protagonists of the article. While Szymutko clearly opposes literature (the domain of words) to empirical historical reality, Porębski vindicates the former as a tool for confronting historicity and defending individual existence. In spite of the cruelty of historical reality, artistic creation that corresponds with it allows for the achievement of catharsis and the only indelible “pleasure of history” (Szymutko's formulation). According to Porębski, myth, like literature belonging to the so-called sphere of the third logical value, has a similar effect. And literature has the ability to give a mythic – timeless – actuality to what is incidental and ephemeral.

**Keywords:** Mieczysław Porębski, Stefan Szymutko, Z. *Po-wieść*, historical novel, philosophy of history

**Abstrakt:** Artykuł jest poświęcony interpretacji wybranych motywów Z. *Po-wieści* – jedynej *stricte* beletrystycznego dzieła krytyka i teoretyka sztuki Mieczysława Porębskiego – w kontekście koncepcji i studiów Stefana Szymutki. Ten śląski literaturoznawca był szczególnie zainteresowany twórczością Teodora Parnickiego, z którą nieraz porównuje się wspomnianą „postmodernistyczną” powieść historyczną. Z. *Po-wieść* ukazuje wędrówkę tytułowego bohatera, odradzającego się Z., poprzez dzieje cywilizacji europejskiej. Fabuła taka obrazuje konfrontację z „wielką historią” (historią-bytem) i służy stworzeniu pewnej całościowej wizji. W komparatystycznej lekturze wypowiedzi Szymutki i książki Porębskiego (oraz niektórych jego innych tekstów) uwypuklony został problem relacji między historią, rzeczywistością a literaturą, szczególnie istotny dla obu bohaterów artykułu. O ile Szymutko wyraźnie przeciwstawia literaturę (domenę słów) empirycznej

rzeczywistości historycznej, o tyle Porębski głosi apologię tej pierwszej jako narzędzia stawiania czoła dziejowości i obrony jednostkowej egzystencji. Pomimo okrucieństwa rzeczywistości historycznej twórczość artystyczna, która z nią koresponduje, pozwala osiągnąć *katharsis* i jedyną nieusuwalną „przyjemność historii” (sformułowanie Szymutki). Według Porębskiego podobnie działa mit, należący wraz z literaturą do tak zwanej sfery trzeciej wartości logicznej. Literatura zaś posiada zdolność do nadawania mitycznej – ponadczasowej – aktualności temu, co akcydentalne i efemeryczne.

**Słowa kluczowe:** Mieczysław Porębski, Stefan Szymutko, *Z. Po-wieść*, powieść historyczna, filozofia historii

Należy rozpocząć od paru niezbędnych zastrzeżeń. Być może ktoś opatrzyłby wyraz „pisarz” cudzysłowem, wyszedłszy z założenia, że *Z. Po-wieść* – jedyną *stricte* beletrystyczną książkę Mieczysława Porębskiego, w dodatku nierówną artystycznie<sup>1</sup> – trudno zestawiać z dorobkiem Teodora Parnickiego; a właśnie aluzję do określenia drugiego z nich przez Stefana Szymutkę (1996) mianem „ostatniego pisarza bytu” zawiera powyższy tytuł. Za przedmiot analizy obrałam bowiem intrygujące paralelne wątki i problemy, które napotykałyśmy w trakcie równoległej lektury *Z.* oraz rozpraw przedwcześnie zmarłego katowickiego literaturoznawcy (zob. Tomczok, 2010, s. 347–352), szczególnie tych poświęconych autorowi *Srebrnych orłów*<sup>2</sup>. Nie jest głównym celem niniejszego artykułu dowodzenie analogii między utworem Porębskiego a prozą Parnickiego – zasadniczo pojawiają się one jako efekt uboczny metarefleksji, gdyż w toku rozważań i interpretacji odwołuję się stale do koncepcji Szymutki i uwypuklam motywy, które dominują w jego silnie naznaczonych indywidualizmem studiach. Niemniej skojarzenia z twórcą *Nowej baśni* nie są w tym wypadku bezpodstawne; nasuwały się też innym badaczom (zob. np. Bakuła, 1994, s. 27–39) oraz części niezbyt licznych recenzentów *Z.* – jeden z nich sytuuje ową powieść „w tym obszarze współczesnej literatury polskiej, który wyznaczają tak różne dokonania, jak pisarstwo Parnickiego, esystryka historyczna oraz teoria i poezja neoklasycyzmu” (Poprawa, 1990, s. 98). Do przytoczonej tezy przyjdzie mi jeszcze powrócić.

W artykule łączę aspekt teoretyczny z analitycznym, aby ukazać, w jaki sposób literaturoznawcze intuicje autora *Przeciw marzeniu?*

1 Niejednokrotnie można dostrzec w *Z.* dominację porządku myślowego nad warstwą literacką. Dla przeciwwagi trzeba wszakże podkreślić walory artystyczne tekstów Porębskiego poświęconych sztuce; potwierdzeniem ich kunsztu jest nominowanie w 1998 roku do Literackiej Nagrody „Nike” tomu esejów *Deska*, a w 2004 roku – książki *Nowosielski*.

2 Notabene jedna z pobocznych inspiracji niniejszego artykułu ma charakter rocznicowy, związany z dziesiątą rocznicą śmierci Mieczysława Porębskiego (1921–2012) i sześćdziesiątą piątą rocznicą urodzin Stefana Szymutki (1958–2009).

mogą posłużyć jako narzędzie pomocne w interpretacji kluczowej idei Z.: obrony godności ludzkiego „istnienia poszczególnego” (Witkacy) w obliczu bezlitosnej „wielkiej historii”. Obrona ta nie polega jednak tylko na afirmowaniu przygodnej i przemijalnej egzystencji, lecz także na próbie skonstruowania pewnej **całościowej i całościującej** wizji, w której spaja się autobiografizm z szeroką panoramą historii cywilizacji europejskiej. Podkreślam, że koncepcje katowickiego filologa traktuję jako narzędzie, nie wytrych. Celowo operuję dialektyką rzeczywistości, historii i literatury – triady pojęć nader ważnych dla obydwu bohaterów tych rozważań – by wyeksponować zarówno podobieństwa, jak i różnice w rozumieniu owych terminów przez Porębskiego i Szymutkę. Dla tego drugiego relacje między literaturą (tworem słownym) a rzeczywistością historyczną są dwuznaczne i aporetyczne, pierwszy natomiast akcentuje narracyjny rys historii – rodzaju opowieści – dzięki któremu literatura wespół z pamięcią i wyobraźnią okazuje się zdolna do „ożywiania” historii (quasi-odzyskiwania przeszłości), a zarazem do przepracowywania osobistego uwikłania w dzieje oraz nadawania ponadczasowej aktualności temu, co efemeryczne. Skłaniam się ku hipotezie, że myśl Szymutki, zakorzeniona w modernistycznej antynomii słowa i rzeczywistości, w swoim radykalizmie oferuje nikłą nadzieję w zmaganiach z dziejowością i kontyngencją istnienia. Z kolei dialektyczne (prowadzące od tezy przez antytezę ku syntezie) podejście Porębskiego może się wydawać zbyt łatwe, w tej wybiórczej, krótkiej analizie próbuję wszakże pokazać, że w *Z. Po-wieści* autor stara się unikać uproszczeń, problematyzując skomplikowane zależności między tekstem historii, tekstem literackim i tekstem życia (bio-grafią).

\* \* \*

Opublikowana w 1989 roku pięćsetstronicowa książka Porębskiego<sup>3</sup> – powstała na marginesie zajęć i zainteresowań teoretyka, historyka i krytyka sztuki – obrazuje wysiłek konfrontowania się z wizją historii-bytu (zob. Szymutko, 1998a, s. 35 i nast.), czyli „wielkiej historii”, nieprzejrzystej, niewspółmiernej do egzystencji człowieka i nieodpowiadającej na jego potrzebę sensu. Wizja

3 Zważywszy na dość nikły rezonans Z. Porębskiego w świadomości czytelniczej (z wyjątkiem kręgu historyków sztuki), można by oczekiwać po niniejszym artykule czegoś na kształt rozplecenia fabuły, analogicznego do tytanicznego przedsięwzięcia, którego podjął się w monografii *Końca „Zgody Narodów”* Parnickiego Szymutko (1992), zwłaszcza że skala skomplikowania obu powieści jest podobna. Niech usprawiedliwieniem braku takiego konspektu dla Z. będzie żartobliwa uwaga Jana Gondowicza, że Porębski napisał „powieść, której streszczanie zadawane jest w piekle najgorszym grzesznikom humanistyki” (Deptuła et al., 2011).

ta pozostaje jednak w dialektycznym związku z ideą ukrytego porządku, prawidłowości zakodowanych w głębokiej strukturze dziejów. Na pierwszy rzut oka poszukiwania takiego modelującego ładu – tego, co uniwersalne i niezbywalne, pod tym, co akcydentalne – można by uzasadnić pragnieniem niemal siedemdziesięcioletniego autora Z., aby wpisać własne przygodne istnienie w architekturę procesu dziejowego obdarzonego znaczeniem, lecz sprawa okazuje się bardziej złożona.

Analizując powojenne spory krytyki wokół istoty powieści historycznej, Szymutko (1998a, s. 60) zauważa, że ostatecznie koncepcję historii-bytu zgodnie uznano za pozbawioną pierwiastka humanistycznego, w rozpatrywanym gatunku zaczęto natomiast preferować aspekty etyczne i psychologiczne oraz powszechne i niezmiennie prawdy o człowieku, co musiało skutkować ahistoryzmem. Katowicki filolog dystansuje się od tego stanowiska, podkreśla odwagę i pionierstwo Parnickiego jako pisarza, który stwirdziwszy usunięcie logosu i metanarracji zakorzenionych w metafizyce z dziejów, przekładał konsekwencje tej diagnozy na swoje utwory i występował w obronie niepowtarzalności historii, a zwłaszcza indywidualnej osoby ludzkiej<sup>4</sup>.

W tym świetle warto przyjrzeć się Z. Jak wskazuje Szymutko (1998a, s. 52), częste w powieściach historycznych ambicje włączenia konkretnego podmiotu w fundamentalne mechanizmy dziejów powodują zwykle, że sposób ich reprezentacji ociera się o cudowność (fantastykę). Z czymś podobnym mamy do czynienia w książce Porębskiego: aby móc spojrzeć przekrojowo na historię, nie koncentruje się on na jej wąskim wycinku, na wielorakich zależnościach, w jakie wchodzi postacie wspólnie uwikłane w serię zdarzeń. Zamiast tego używa figury odradzającego się wędrowca – który przypomina legendarnego Żyda Wiecznego Tułacza (Ahaswera) lub Grumdryppa z *Historii na dwie księgi podzielonej* Ignacego Krasickiego – w celu myślowego i fabularnego objęcia „całości” dziejów (trzeba tu doprecyzować: cywilizacji śródziemnomorsko-europejskiej, z uwypukleniem historii Polski). Czy obecnie, po zdyskredytowaniu metanarracji, takie aspiracje do totalności nie sprawiają wrażenia prostodusznych i chybionych i nie są *passé*? W epistolarnej, autotematycznej części owej hybrydycznej gatunkowo książki narrator twierdzi (bodaj tylko z niewielką dozą ironii), że pisze głównie dla młodzieży, co mogłoby tłumaczyć profesorskie inklinacje Porębskiego do systematyzacji i układania kompendium. Jednak pobieżny ogląd dziejów zadaje im kłam,

<sup>4</sup> Swoją podziw dla tego aspektu pisarstwa Parnickiego literaturoznawca wyraził *explicito* w eseju, w którym mógł w „nienaukowej” pierwszej osobie wyznać: „Parnicki zwraca uwagę na nieprawdę, wymysł wiedzy ogólnej, taka nie istnieje, wie się coś tylko pojedynczo, przez siebie samego. [...] Zachwycił mnie Parnicki tym najszerszym [!] szacunkiem dla każdego człowieka” (Szymutko, 2008, s. 66).

innymi słowy – w odwrotnym ujęciu – wnikliwe eksplorowanie historii koliduje z syntetyczną naturą literatury; jak bowiem zaznacza Szymutko (1997, s. 88), im więcej się wie, tym trudniej generalizować. Wprawdzie na deklarację zamiaru „spisania wszystkiego” natrafimy nawet w tekstach Mirona Białoszewskiego, Leopolda Buczkowskiego czy Tadeusza Różewicza, ale w ich przypadku owocuje ona heteromorficznymi, kolażowymi „okruchami” wymykającymi się organicznej całości (Nycz, 1984, s. 34). W *Z.* natomiast chodzi o założenia – mimo że ma podobnie sylwiczną formę jak utwory przywołanych autorów – o potencjalną sumę nie tylko współczesności Porębskiego, czyli XX stulecia, lecz nawet cywilizacji Starego Kontynentu. Może to budzić asocjacje z prozą Parnickiego, gdyż chęć „ogarnięcia wszystkiego odnotowujemy także, rekonstruując mapę i chronologię świata przedstawionego [...] [w powieściach autora *Twarzy księżycy* – K.S.]. Obejmuje on przecież dwa tysiące lat różnych kultur rozmieszczonych na całym niemal globie [...]; najgłębszy sens jego pisarstwa to pragnienie przetworzenia całego świata, całej historii, całej literatury i teologii w materię tworzonego dzieła. Autobiografia duchowa, zapis dziejów świadomości tworzącej, [...] jest tylko soczewką skupiającą to niemożliwe do ogarnięcia wszystko” (Czermińska, 1974, s. 163).

Czy jednak Porębski przyznaje wyższość uogólnieniom, podporządkowuje zawiłości i kłaczowatą naturę dziejów przyjętej *a priori* teleologii? Zdaje się raczej realizować dyrektywę autora *Woli mocy*: „Zadanie: widzieć rzeczy takimi, jakimi są! Środek: patrzeć na nie setką oczu, wieloma osobami” (Nietzsche, 1994, s. 51). Niewątpliwie osób tych na pięciuset stronach *Z.* przewija się mnóstwo. Inkarnacje tytułowego bohatera zazwyczaj nie należą do grona czołowych figur historii, ale mają szansę z nimi obcować: od króla Salomona przez Sokratesa i świętego Augustyna aż po Mickiewicza. Ponadto nadrzędny strukturalnie dialog (lub raczej wywiad rzekę) z protagonistą prowadzi ktoś, kogo autor zwie narratorem<sup>5</sup>, aczkolwiek z przeważającej części książki instancja ta w zasadzie została wyeliminowana<sup>6</sup> – mówiących nie charakteryzuje zewnętrzny podmiot, są wyizolowani z kontekstu sytuacyjnego, a „narracja” toczy się w obrębie ich wypowiedzi. Jako że nawet te ostatnie nie otrzymują narratorskiego komentarza,

5 Kategoria autora odnosi się w tym miejscu nie tyle do podmiotu, który w autotematycznych uwagach w listowej partii *Z.* również wspomina o narratrze, ile do Porębskiego jako zewnętrznego komentatora własnej twórczości – interpretacji takiej dokonuje on na przykład w wywiadzie *Interesują mnie drzewa, a nie las* (Porębski, Czerni, 2002, s. 4-9).

6 Warto porównać ten zabieg z redukcją roli narratora (jako instancji „wyższej”, mającej wiedzę większą od ograniczonej wiedzy postaci) w licznych powieściach Parnickiego.

poważnie utrudnione jest rozpoznanie, kto zabiera głos, zwłaszcza ilekroć pojawia się kompozycja szkatułkowa. Przychodzi tu na myśl napomnienie Szymborskiej (1996, s. 105, 109–110), by nie popełniać kardynalnego błędu mylenia postaci (tak łatwego z racji ich wielości) w powieściach Parnickiego, bohaterowie mają bowiem ściśle ustalone pozycje, a każde słowo, choćby niepozorne, nabiera znaczenia w zależności od tego, komu pisarz je przydzielił. Porębski (1999, s. 17) zastrzega, że periodyczną reinkarnację Z. obliczał skrupulatnie według tak zwanej skali Herodota: cykl taki obejmuje 133 lata, czyli cztery pokolenia – to okres, po jakim zanika „żywa pamięć”. Można by jednak czasem zgłosić obiekcje co do rozdysponowania kwestii między interlokutorów, szczególnie iż wiedza głównego rozmówcy protagonisty niezbyt różni się od wiedzy jego samego: pierwszy nakierowuje drugiego na pożądane wątki, ujawnia przemilczenia i wysnuwa konkluzje.

„Przesłuchanie” bohatera (które notabene może rodzić skojarzenia z rozmowami na potrzeby śledztwa, często występującymi w prozie Parnickiego, na przykład w *Tylko Beatrycze*) istotnie wydaje się wyłącznie zabiegiem konstrukcyjnym mającym urozmaicić monologowanie tej postaci, gdyż jest ona skora do zwierzeń nawet bez zachęty. Co więcej, wielogłosowość, która w powieściach twórcy *Końca „Zgody Narodów”* służy próbie oddania sprawiedliwości dziejom, w tym wypadku zakrawa na mistyfikację. Po pierwsze, czy owe niezliczone głosy nie są przefiltrowane przez spojrzenie Z., skoro to on przybiera kolejne wcielenia? Po drugie, czy sam „polifoniczny” Z. oraz jego najważniejszy dyskutant również nie wyrażają jednej (autorskiej?)<sup>7</sup> wizji historii, rozdzielonej między nich ze względów retorycznych? Wówczas dialog tych postaci okazałby się *de facto* „urojony”<sup>8</sup>, co potwierdzałoby zarzut, że Porębski redukuje wieloaspektową prawdę dziejów, przykrawając je do ram literatury.

Niemniej warto spojrzeć na ten problem inaczej. W powieściach Parnickiego imię stanowi raczej etykietkę, dość labilny i niewiarogodny wyznacznik tożsamości; bohaterowie na ogół nazywani są różnie zależnie od funkcji, poprzez które postrzegają ich inni,

7 O niezbywalności pewnego niebagatelnego autorskiego piętna postaci historycznych występujących w literaturze nadmienia Szymborska w odniesieniu do *Innego życia Kleopatry*: „Ponieważ tak naprawdę znamy tylko siebie, autobiografizm musi pojawić się nieuchronnie: Kleopatra zawsze będzie moją Kleopatram, poznawaną przeze mnie w takim czasie, a nie w innym, w takich, a nie w innych okolicznościach, z takich, a nie z innych książek” (Szymborska, 2010, s. 89).

8 Jest to nieco ironicznie nawiązanie do często stosowanego przez Parnickiego chwytu, który polega na prowadzeniu przez bohatera wyimaginowanej rozmowy na przykład ze swym antagonistą, co pozwala obu na wyłożenie własnych racji, a pisarzowi – na ukazanie złożoności dyskutowanych problemów (zob. też rozdział *Dialog urojony* w: Juszczyk, 2004, s. 124–139).

aczkolwiek niekiedy właśnie imię wskazuje na jednostkowość, jak w urywku listu Chozroesa przekonującego w *Słowie i ciele*: „Jesteś sobą, tylko sobą – raz jesteś [...]. Jesteś Markią z Anagninii” (Parnicki, 1959, s. 58). W tym kontekście rozpatrzenia domaga się zasygnalizowana na wstępie ewentualność, że spoza mnogości postaci snujących się na kartach w *Z. Po-wieści* przebija nie monolityczna koncepcja dziejów, lecz apologia unicestwianego przez dzieje-molocha (*vel* historię-byt) niepowtarzalnego bytu ludzkiego. Co prawda wewnętrznie rozdartego, rozbitego, ale uparcie starającego się zebrać owe ułamki w całość.

O czyj byt właściwie by chodziło? Wszak Szymutko (1992, s. 48, 75, 193) podkreśla głębię pozornie banalnego pytania o to, który konkretnie człowiek jest miarą wszechrzeczy (zadanego przez kalekiego żołnierza Teofilowi w *Końcu „Zgody Narodów”*). I na czym polegałoby zadośćuczynienie jego tymczasowości, przemijalności? Odpowiedzi na te pytania wymagają łącznego potraktowania wspomnianych partii dialogowych oraz części pamiętnikarskich i quasi-listów składających się na książkę Porębskiego<sup>9</sup>. Wprowadzają one odrębne płaszczyzny temporalne, lecz są sprzężone: „swojego” *Z.* napotyka w ubiegłym stuleciu bohater dziennika przeradzającego się w retrospekcję, która obejmuje lata dzieciństwa, młodości i wojny. Owe partie autobiograficzne, w których zostało zakodowanych szereg wydarzeń z życia krakowskiego krytyka sztuki, sugerują, że przyświecała mu idea ekspresji osobistych doświadczeń i reminiscencji, a raczej ich przedstawienia – przetworzonych środkami artystycznymi. Przeczytana szybko zbitka „z-po-wieści” brzmi niczym „spowiedź” i odnosiśmy nieodparte wrażenie, że wysłuchujemy spowiedzi „dziecięcia wieku” (uwaga Gondowicza – zob. Deptuła et al., 2011): wieku dwóch totalitaryzmów i niebywałego postępu technicznego, gwałtownego „przyspieszenia historii” (zob. Nora, 2009, s. 4–5). Co więcej, mamy do czynienia z próbą oddania rzeczywistości historycznej – będącej wyzwaniem jako pojęcie oraz jako powszednia praktyka – za pośrednictwem tekstu. Właśnie relację **rzeczywistość – literatura – historia** można uznać za kluczową dla *Z.*, podobnie jak dla Parnickiego w odczytaniu przywoływanego tu badacza, a także dla tego ostatniego, zainteresowanego kwestią istnienia, przejawianiem się rzeczywistości w dziele, wreszcie tym, jak staje ona w opozycji do wyobraźni, budzi literaturę i ją niepokoi (zob. Szymutko, 2006b, s. 7).

Gdy mowa o rzeczywistości, trudno pominąć zagadnienie referencji czy reprezentacji, sproblematyzowane szczególnie przez poststrukturalizm (zob. np. Nycz, 2000). Jakkolwiek teoretycy

<sup>9</sup> Notabene te partie tekstu przywodzą na myśl literackie formy użytkowe w powieściach Parnickiego, służące zazwyczaj autoanalizie bohaterów, ale wykorzystywane też przeciwko nim (choćby w intrygach politycznych).

literatury negują dziś istnienie „nagiej”, nieutekstowanej rzeczywistości (zgodnie z Derridiańską formułą „nie istnieje poza-tekst” z *O gramatologii*), rozbieżność między tymi dwiema sferami jest intuicyjna i wyraźna w codziennym życiu. Nawiązując do owego źródłowego doświadczenia, Szymutko (1998b, s. 9–29) w badaniach ostro przeciwstawia niezapośredniczoną, empirycznie przeżywaną rzeczywistość zawsze podejrzanemu w swojej mediacyjnej roli językowi (literaturze). Nie wydaje się przesadą opinia, że autora *Zrozumieć Parnickiego* kusi „piękne marzenie o odzyskaniu rzeczywistości. [...] Szymutko chyba nieco uległ czarowi starego, podniosłego mitu modernistycznej literatury i filozofii: urodzeni w rzeczywistości, zostaliśmy osaczeni przez kraty języka. I jedyne, co powinniśmy teraz czynić, to jeszcze raz, na przekór wszystkiemu [...] wyrwać murom zęby krat” (Uniłowski, 1999, s. 79).

Można mieć wątpliwości, czy powieść Porębskiego koresponduje z tak pojmowaną rzeczywistością – czy nie oferuje tylko peregrynacji przez bibliotekę niezwykłego erudyty, czy nie jest par *excellence* postmodernistyczną literaturą z literatury. Do takich przypuszczę skłania komentarz tego krytyka sztuki: „[N]iektórzy [bohaterowie Z. – K.S.] są **postaciami historycznymi** – znajdujemy ich w Biblii albo mitologii – ale to wszystko są postaci **wymyślone!**” (Porębski, Czerni, 2002, s. 5, podkr. – K.S.). Co znamienne, autor utożsamia „historyczność” z byciem znanym z lektur (obejmujących też zbiory mitów), a równocześnie – z fikcyjnością. Gdyby więc za Szymutką uznać bytowy prymat empirycznej rzeczywistości zdarzeń nad domeną języka, w przytoczonym cytacie wolno by się dopatrywać podwójnego zdeprecjonowania, czy wręcz podważenia tej pierwszej. W rezultacie uzasadniona byłaby obawa przed dewaluowaniem w Z. istnienia konkretnej jednostki ludzkiej i marginalizowaniem ontologii dziejów. Jak wybrnąć z rysującego się tu impasu?

Przede wszystkim należałoby gwoli precyzji rozgraniczyć terminy „dzieje” (*res gestae*) oraz „historia” (*historia rerum gestarum*) – ta druga stanowi oparte na ustaleniach badawczych narracyjne ujęcie wiedzy o dziejach, przekształcające je w byt inteligibilny. Jak bowiem przypomina Hayden White (2009b, s. 21), historia oznacza głównie określony stosunek do przeszłości, możliwy za pośrednictwem szczególnego dyskursu pisanego. Przeszłość historyczna jest w efekcie selektywną reprezentacją „całej” przeszłości, fikcją, rozumianą jako konstrukcja oparta na hipotezach (zob. White, 2009a, s. 13, 14). Niemniej czy właśnie takie konstruktywistyczne podejście nie skutkuje całkowitą tekstualizacją nie tylko minionych zdarzeń, ale również egzystencji? Czy twierdzenia narratystów nie implikują nieuchronnie wniosku, który wysunął Jacek Łukasiewicz à propos twórczości autora *Srebrnych orłów*? Mianowicie: „Dzieje więc są rozpoznawalne jedynie jako pisany tekst, nie jako życie, lecz jako dokument” (Łukasiewicz, 1991,



s. 4). (Warto dodać, że katowicki filolog odrzuca to przekonanie: „Skoro dzieje są tekstem, jedyną ewentualnie nietekstową historyczością jest biografia pisarza. Uwaga interpretatora skupia się na niej [...]. Znowu słabnie uwaga okazywana samym powieściom, ich historycznemu przedmiotowi” – Szymutko, 1996, s. 105).

Otóż tekst nie musi być pojmowany jako antyteza życia, niezdolna do **uruchamiania** rzeczywistości i nieprzerwanego jej napędzania (a także *vice versa*). Choćby dlatego, że kiedy znaczenie z „faktu” (obiektywnego i niekwestionowanego) i z instancji podmiotu (twórcy dzieła literackiego lub historycznego, posiadającego prerogatywy najwyższego autorytetu i arbitra) przenosi się między czytelnika a tekst oraz włącza w **historię** poprzednich wypowiedzi jako przestrzeń intertekstualną (wzmiankowaną tu już metaforycznie bibliotekę), która otwiera dla owego znaczenia nieprzebrane konteksty – może to dać ożywczy impuls do uwolnienia się spod hegemonii jedynej słusznej wersji historii. Zresztą zarówno w książce Porębskiego, jak i w powieściach Parnickiego mamy do czynienia z zainteresowaniem historią intelektualną, czyli nie z pytaniem „Jak było naprawdę?”, tylko: „Jak ludzie w przeszłości postrzegali i rozumieli to, co się wokół nich dzieje?” (Domańska, 2009, s. 332). Dane, z których dziejopis tworzy swoją narrację, nie są więc pozbawionymi implicytnej treści, rejestrowanymi bezstronnie faktami (niczym zdarzenia fizyczne), lecz pewnymi całościami znaczącymi. Całości te zostały już poddane refleksji przez autorów świadectw, którzy próbowali zrozumieć siebie i dookolny świat, historyk zaś konstytuuje własny obraz przeszłości, wypełniając luki w świadectwach i starając się zbudować („wymyślić”) z nich spójne sekwencje. Z kolei sam Szymutko tak charakteryzuje strategię Parnickiego: „Zamiast przedstawiać [historię – K.S.], próbuje nawiązać z nią kontakt, opierając się na tożsamości myślenia w cząstkowym doświadczeniu dziejów – wykorzystuje prawidło, że ruchomość, zmienność [...] historii określają zawsze niepewne siebie myślenie o [niej – K.S.] [...]. Zważywszy, że dawna **historia dociera do nas jako zapis**, »martwa« litera [...], pierwszym zadaniem powieściopisarza historycznego jest ożywić historię” (Szymutko, 2006a, s. 68).

Podobnie czyni Porębski, gdy ożywia historię za pośrednictwem własnej „bio-grafii” – na równi życia i pisma (będącego istic Derridiańską tkanką śladów). Jeżeli w powieściach twórcy *Twarzy księżycy*, szczególnie późniejszych, jako zwornik służący (niewykonalnemu) ogarnięciu „wszystkiego” Małgorzata Czermińska (1974, s. 163) traktuje dzieje świadomości artysty, to analizowaną tu autobiografię intelektualną wybitnego krytyka sztuki wypada uznać za dzieje świadomości historyczno-kulturowej; świadomości indywiduum zaprzątniętego poznawaniem wszelkiego rodzaju determinant swego zakorzenienia w czasie, w tym przekazów w postaci rozmaitych tekstów. W Z. otrzymujemy więc amalgamat

osobiście doświadczanych realiów historycznych oraz rozległej panoramy cywilizacji europejskiej – wizji zapośredniczonej przez lektury i wyobraźnię – a opisom młodzieńczej inicjacji erotycznej towarzyszą opisy wtajemniczenia w aktualne i głośne wówczas (w dwudziestolecu międzywojennym) nurty światopoglądowe. Literatura, pamięć i fantazja pospółtu zostają wykorzystane do – nigdy nieukończonego – odzyskiwania przeszłości.

W utworze Porębskiego koronne kategorie rzeczywistości, historii i literatury okazują się zatem nierozdzielnie z sobą splecione. Można to zobrazować passusem rozpoczynającym się „niewinnie” – krytyką posunięć Władysława Jagiełły wobec Krzyżaków przez współczesną narratorowi dziennika-pamiętnika inkarnację Z.:

- [...] miał wtedy pod stopami najlepiej zorganizowane w Europie państwo, mógł je uczynić swoim narzędziem. Nie uczynił. Wolał matać po swojemu. [...]

Najlepiej zorganizowane. Pewno. Znowu znalazłem się w zamkniętym korytarzu twarzą do ściany pomalowanej na praktyczny sinobrunatny kolor. Od stropu padało ostre światło żarówki, widać było każdy gruzełek olejnej farby, każdą smugę pędzla z uwiecznionym w niej włosiem. Pod cienką warstwą farby cegły, piwnica, raczej łaźnia, ta sama duszna woń soli, potu i chyba chlorku, wzdłuż ściany inni też z podniesionymi rękoma, zrobiono mi kredą jakiś znak na plecach, czekałem, trwało to dosyć długo, w końcu nas jednak wyprowadzono, [...] już dawno nie widziałem nocy, [...] teraz wdychałem rześkie i chłodne jak woda powietrze, w górze nad hełmami eskorty nie taki znów trupi, czemu zaraz trupi, nieba fiolet, na niebie gwiazdy (Porębski, 1989, s. 174-175).

Okrutna rzeczywistość nieuchronnie przebija na pierwszy plan („znowu znalazłem się”, a nie „przypomniałem sobie”); nie może być tu mowy o zapieczętowanej, obojętnej przeszłości, która by przesłoniła bezpośredniość, intymność i brutalność opisanych doznań. Niemniej w przywołanym cytacie na postrzeganiu własnych przeżyć odciska piętno literatura, co nie musi zresztą oznaczać spojrzenia z dystansu – w 1944 roku Porębski mógł znać wydany dwa lata wcześniej debiutancki tomik Tadeusza Borowskiego ze słynną frazą z *Pieśni*: „Nad nami noc. Goreją gwiazdy, / dławiący, trupi nieba fiolet” (Borowski, 2003, s. 74). Ale czy podobna estetyzacja byłaby możliwa już w trakcie tego paraliżującego przeżycia? Szymutko (1997, s. 85) podkreśla, że w twórczości Parnickiego literatura często służy postaciom do maskowania grozy historii (lub raczej – zgodnie z zasygnalizowanym rozróżnieniem – dziejów), stąd obfitość retoryki w jego prozie. Jednak stosunek owych

bohaterów do literatury cechuje się ambiwalencją: w słowach zdarzenia zatracają swoją konkretną faktyczność, ulegają zafałszowaniu, stąd pojawia się opór wobec języka. Słowo winno odpowiadać ciału, doświadczeniu – w jego warstwie sensualnej i mentalnej – oraz chwilowości istnienia, lecz według katowickiego literaturoznawcy te aspekty są nieuchwytnie dla języka: „Rozbita tabliczka świadczy, że historii nie można zatrzymać w piśmie, że zawsze w ruchu, zawsze zmienna, wymknie się statycznemu ujęciu. Biologicznej, zmysłowej, naocznej historii nie wyrażą czarne znaczki [...]. Historyczne **poza** np. nieustannie narusza porządek dyskursu literackiego: nigdy nie mogąc zmieścić się w nim, zaskakuje nieskończoną ilością zdarzeń” (Szymutko, 1997, s. 87, 88).

Także Porębski, wbrew pozorom, kładzie nacisk na jednostkowość, na „istnienie poszczególne”, jak je nazwał, skądinąd nieraz wzmiankowany w Z., Witkacy. Generalny „przeгляд” dziejów dokonywany w omawianej powieści ukazuje, że za wzniosłymi ideałami skrywa się **rzeczywistość** przypadku i afektów – bezpardonowej rywalizacji o władzę, ekonomii, pożądaną i śmierci. Autor, podobnie jak Parnicki, demaskuje drapieżne i trywialne uwarunkowania historii, rewers jej przelotnej zmysłowej przyjemności, którym jest permanentna groza<sup>10</sup>.

Za przykład wprzęgnięcia bohaterów książki Porębskiego zarazem w erotykę, politykę i metafizykę niech posłuży dialog Abarysa z pewną dostojniczką:

- [...] Umówiłem już w porcie liguryjskich wioślarzy. Za twoją kłamrę.
- Odpięłabym i tę drugą. [...] By cię zobaczyć raz jeszcze Etruskim. Na arenie.
- Czy i tamtego chłopca?
- On na nic innego nie zasługiwał. Ty się zgłosiłeś dobrowolnie. On nie.
- Kazano mu?
- Dano mu taką możliwość. Ostatnią. Gdyby mu się powiodło –
- Leżałby tutaj przy tobie na moim miejscu?

<sup>10</sup> Jest to nawiązanie do sformułowania Szymutki – analizował on w powieściach Parnickiego między innymi zmysłową przyjemność historii, którą jednak ogranicza, a wreszcie pochłania polityczne, ekonomiczne, biologiczne (fizjologia, przemijanie) i psychologiczne (mroczne pragnienia) uwikłanie jednostki, patrząc zaś globalnie: odrażające sedno ludzkich dziejów. „Rozumiemy Chozroesa (SC 231), gdy wyznaje, że kochał historię, dopóki ślizgał się po jej powierzchni; zaczął jej nienawidzić, gdy zanurzył się w jej toń. Przyjemność powierzchownego kontaktu z historią Chozroesa przyrównuje do ewangelicznej (Chrystus, św. Piotr) przyjemności chodzenia po powierzchni wody” (Szymutko, 1997, s. 90, przypis 92).

- Wróciłby do kopalni. Nie do tej samej. Do takiej, gdzie żałowałby, że nie zginął. [...] Zarządzam tymi kopalniami. Po śmierci męża. [...] Wpadł do szybu. [...] Strącony przez twojego chłopca. [...] wiesz może, gdzie jest teraz ten chłopiec spalony dziś na królewskim stosie? Czy żadna inna kara już go nie czeka? (Porębski, 1989, s. 91-92, 93)

W autointerpretacyjnej części *Z. porte-parole* autora bierze w obronę konkretną, kruchą istotę ludzką, bagatelizowaną przez gładyszaltujące ideologie lub składaną w ofiarę na ołtarzu tak zwanej wielkiej sprawy:

nie wierzyłem zresztą chyba nigdy, że człowiek da się ociosać do przewidzianego z góry kształtu. [...] Jest bowiem, jaki jest. Najlepsze jeszcze, co można mu dać, to trochę luzu. By miał szansę się rozpoznać i wypróbować. W całej, niczym nie krępowanej nagości swoich instynktów, potrzeb, nadziei (Porębski, 1989, s. 369).

Skoro nie ruguje się pojedynczości, wydobywa z niebytu degradowanych przez logos anonimowych statystów dziejów i ich splecione historie, to wymagają one wielu języków (osobniczych, kalekich, nieliterackich) – stąd wspomniana polifoniczność i heterogeniczność *Z.* Niemniej pozostaje pytanie, czy po zaniegowaniu metafizycznych pewników poszukiwanie w dziejach porządku i sensu – będące dominantą ideową książki – nie jest desperacją i zapóźnieniem. Nad podobną kwestią zastanawiał się Szymutko (1992, s. 58) w odniesieniu do twórczości Parnickiego: dzieje wyzute z logosu przeobrażają się w nieprzeniknioną sieć, a wręcz płataninę powiązań. Jak złożoności faktów – bezlikowi znikomych śladów, z których każdy jest równie bezcenny (z perspektywy etycznej), co bezwartościowy (dla ekonomii i wielkiej historii) – może sprostać pisarz historyczny, **z winy** języka (jak uważa przywoływany tu literaturoznawca) pozbawiony bezpośredniego dostępu do dziejów? Dzieło takiego autora musi być skrótem, czyli – ze względu na nieuniknioną dysproporcję między tekstem historii a tekstem utworu – musi mieć charakter synekdochy (Szymutko, 1992, s. 37). Każdy wątek może wszak rozrosnąć się w nieskończoną opowieść, każdy ruch generuje jakąś zmianę w kłębowisku faktów, człowiek zaś tylko coraz bardziej się w nim pogrąża. Pozostaje relatywizm i uwieszenie w zdarzeniowości, której nie sposób już ogarnąć globalnym spojrzeniem z zewnątrz.

Porębski nie waha się przyznać, że w chęci przeniknięcia i kontrolowania biegu dziejów tkwi immanentnie zarzewie klęski: także bohater *Z.*, na pozór nadludzko uprzywilejowany, okazuje się pochłonięty przez dziejowość, niezdolny do zgłębienia tego, co go przekracza:

Zdawało mi się, że kieruję do pewnego przynajmniej stopnia tokiem wydarzeń, ale chyba i tym razem to raczej one mną kierowały. Ja tylko przychodzę i odchodzę, [...] sam nie wiem zbyt dokładnie, jak i kiedy. Nie wiem, po tylu przecież wiekach, czy byłem synem, czy bratem Ramzesa II, czy o Orestesie opowiadał mi [...] Orestesowy syn, czy nie był to sam Orestes. [...] Czas jest jak morze, zdarzenia łatwo w takie morze zapadają [...]. Wydobyć je stamtąd, właściwie je umiejscowić, o ileż trudniej (Porębski, 1989, s. 50-51).

Mimo wszystko autor Z. stara się owe zdarzenia porządkować, co nie stanowi strategii specyficznej jedynie dla niego: narracja historyczna, acz wybiórcza, siłą rzeczy układa się w pewną całość, nawet jeśli głównie dzięki intencji odbiorcy. Kolejny raz powraca tu kluczowy problem: czy „całość” z definicji musi być pięknym pozorem? Czy historyczność/rzeczywistość oraz literatura (z racji bycia tworem estetycznym i przejawiania się w formie skonstruowanego i ustrukturuwanego tekstu) są, jak sugeruje Szymutko, nieprzystawalne? (Na gruncie epistemologii oznacza to antynomię ambicji poznawczej i tęsknoty za ładem). Porębski na pozór przyznaje katowickiemu filologowi słuszność, gdyż na relację analizowanych przezeń sfer zapatruje się następująco: „Sztuka [z literaturą włącznie – K.S.] musi powracać do rzeczywistości, musi jej dotyczyć, musi się z nią tak czy inaczej zaprzyjaźnić” (*Mieczysław Porębski o sztuce nowej i najnowszej*, 1998, s. 141) – i z ostrożnym optymizmem przekonuje, że to wykonalne: „Celem sztuki jest prawda, ale prawda jest po stronie rzeczywistości, nie sztuki. Sztuka się na nią czasami – nie zawsze – otwiera” (*Mieczysław Porębski o sztuce nowej i najnowszej*, 1998, s. 143). Za takie odemknięcie uważa awangardową „ucieczkę z ciepłarni”, która rozpoczęła współczesność i którą utożsamia właśnie z otwarciem się na życie. I wyznaje, że najbardziej konweniuje mu, ujęty syntetycznie, „styl XX wieku. To, co w nim wbrew wszystkiemu najlepszego: prostota, bezprezjonalność, przychylność życiu, jego ciekawość. Odrobina marzenia, filozoficznej zadumy i refleksji” (Porębski, 2004a, s. 289).

Znamienne, że w szeregu zostały wymienione „przychylność życiu” i „odrobina marzenia”. Szymutko taką kombinację opatrzył znakiem zapytania – zbiór swoich szkiców zatytułował *Przeciw marzeniu?*, choć jak twierdził, także autor *Tylko Beatrycze* nie wyrzeka się marzenia o prawdziwości literatury. Musi ona jednak wówczas wzbudzać trwogę – i jest tak, gdy odpowiada rzeczywistości i historyczności, nie zaś uładzonej literackości. Natomiast zdaniem Porębskiego „sztuka umożliwia nam życie w ludzkich warunkach, dlatego że wyprowadza nas poza elementarną ludzką kondycję. [...] dzieło sztuki ma jakiś związek z rzeczywistością, ale [...] przemienioną, pełną blasku, na co dzień ukrytego” (Porębski, Czerni, 2002, s. 8). Czy więc owo dzieło nie

sprzeniewierza się rzeczywistości powszedniej? Cytowany filolog zwraca uwagę na tragiczne próby poszukiwania transcendencji przez bohaterów Parnickiego, na fakt, że ponadczasowe<sup>11</sup> (idealne) ostatecznie roztapia się w czasowym<sup>12</sup>. Takie obserwacje można też poczynić w odniesieniu do Z. i nie dotyczą one wyłącznie kontyngencji i ulotności istnienia jednostki. Chociaż autor *Deski* dopatruje się w dziejach cywilizacji swoistego rytmu, tj. cykliczności (zob. np. Porębski, 1999, s. 9–20; Porębski, Hussakowska, 2004, s. 56), nie wszystko powraca niczym główny bohater omawianej książki – ciągłości istnienia towarzyszy utrata, powtarzalność i niepowtarzalność stanowią janusowe oblicze procesu historycznego:

Świat trwał, powtarzał się i odtwarzał, ale tamtego Egiptu już nie było (Porębski, 1989, s. 18).

Niemniej jeśli odróżniać historię od dziejów, należy skłonić się ku sądowi, iż to nie historię można przeciwstawić literaturze, lecz najwyżej „nagi” bieg dziejów. Historia bowiem bez literatury (narracji) – *ergo* estetyki, wyobraźni – obyć się nie może, więcej nawet: pokłada w niej ufność. „Są wydarzenia, które przemijają, koryt czasu, który się nie wróci, i są dzieła wciąż żywe, dające mu świadectwo” (Porębski, 2004c, s. 301) – nie bez patosu przypomina teoretyk sztuki. Z kolei o autorze *Tożsamości* tak pisze Ryszard Koziołek, ponieważ w kontrze do radykalnych tez Szymburskiej: „Historia przekształcana, kwestionowana, fałszowana, wymieniana na czyste zmyślenie, pozostaje zawsze płaszczyzną odniesienia literatury, fundamentem, na którym opierają się światy Parnickiego. Coraz większe skomplikowanie tekstu tych utworów wyrasta z przekonania, że złożoność historii zawsze musi rzucać wyzwanie literaturze; zarazem jednak słowo literatury jest najskuteczniejszym sprzymierzeńcem historii, pamięci i wyobraźni w ich wysiłkach odzyskiwania przeszłości” (Koziołek, 2001, s. XVII).

Jako się rzekło, również Porębski w Z. wyzyskuje ową komplementarność historii i literatury. Nieprzypadkowo w tytule tego artykułu znalazło się sformułowanie „pisarz bytu i mitu”,

11 „W ponadczasowym człowiek dziejowy szuka przede wszystkim obrony przed czasowością; człowiek-zwierzę – sposobu na unieważnienie własnej zwierzęcości. W długim trwaniu (w literaturze, sztuce etc.) wyraża się głównie strach krótkiego trwania: strach przed przyrodą, naturą jako odwrotnością kultury – nierozumnością, przypadkowością, bezwzględnością” (Szymburska, 2006a, s. 60–61).

12 Co istotne, w konkluzjach szkicu o Sienkiewiczu badacz wskazuje, że nie tylko postaci (być może personifikujące autorskie wątpliwości), lecz także sami pisarze są skazani na „zmaganie się z niebezpieczeństwem osunięcia się w odmęt rzeczywistości” (Szymburska, 2006c, s. 54).

ponieważ według autora *Ikonosfery* historii – podobnie jak mitowi oraz literaturze właśnie – przysługuje trzecia wartość logiczna (pomiędzy fałszem a prawdą)<sup>13</sup>. Co ciekawe, już w dzieciństwie przyszłemu krytykowi sztuki gawęda o Napoleonie snuta przez jednego z bajkowych bohaterów pokazała połączenie świata baśni z historią i uzmysłowiła, że ta druga w znacznej mierze jest **uświęconą opowieścią** (Porębski, 2002, s. 32). Tu trzeba też powrócić do wzmiankowanego na wstępie umieszczenia Z. przez Adama Poprawę w kontekście poezji neoklasycyzmu. Jak zauważa Krzysztof Uniłowski (2006, s. 13–15), pojęcia „neoklasycyzm” nie stosowano wobec modernistycznej prozy; na określenie pokrewnych tendencji – przejawiających się między innymi w melancholijnym przywoływaniu czasu minionego czy w ironicznej konfrontacji scalającego słowa z doświadczeniem rozbitcia i rozkładu – przyjmuje się termin „proza mitograficzna” (lub „mitologiczna”). Choć Porębski w swej książce szereg mitów (na przykład o koniu trojańskim) racjonalizuje, to tworzy również własne; mitu nie wolno wszakże – napomina – utożsamiać z ideologicznymi mitologiami, mającymi jedną „prawkową” wersję. W dodatku *gros* klasycznych mitów bynajmniej nie należy do opowieści pogodnych i przejrzystych, wprost przeciwnie: często bywają one brutalne, a z logicznego punktu widzenia – niekoherentne. W cytowanym już dialogu z udziałem Abarysa czytamy:

Byłeś przecież w piekle. [...] Opowiedz, skąd się tam bierze siły i jak się stamtąd wychodzi (Porębski, 1989, s. 91).

Piekłem metaforycznie została tu nazwana kopalnia, lecz ponieważ w poświęconym jej fragmencie pojawia się anachroniczne określenie „kapo”, można owo „piekło” odnieść też do obozów zagłady. Zdaniem Szymutki w powieściach Parnickiego nie znajdziemy takich prostych analogii ani uniwersalistycznych przesłań; autor *Deski* jednak nie tuszuje tego, że dzieje nie toczą się po niczyjej myśli, a każdy musi się z nimi borykać samodzielnie: „Na artystę dawnego patrzę jak na mojego współczesnego, bo historia się ciągle dzieje i ciągle ta sama. Jest potworna, okrutna, barbarzyńska. Czasem to się wygładza, czasem pogłębia – od katastrofy do katastrofy” (Porębski, Czerni, 2002, s. 8).

W ujęciu Porębskiego przedmiotem i domeną literatury byli- by więc zarówno realny (prymarnie i niezbywalnie dziejowy)

13 „Mit więc wędruje. Z ust do ust, z zapamiętanego w zapamiętane, zapamiętane i opowiadane dalej, czasami w innym już języku [...]. Tym sposobem, poprzez opowiadanie, to, co opowiadane, przybiera postać (formę, *éidos*) zdarzeń. Tylko postać. Nie sposób utożsamiać ich z prawdą [...], ale też i nie sposób utrzymywać, że są fałszem. Stanowią ową trzecią wartość logiczną” (Porębski, 1996, s. 9; zob. Szkaradnik, 2012).

człowiek, jak i – na swój sposób także rzeczywiste – opowieści mityczne, choćby ta o wygnaniu<sup>14</sup>. Owo pradoświadczenie mieści się poza historią, lub raczej przed nią (*in illo tempore*), niemniej orientuje cały dramat rzeczywistości na *katharsis* dostępne w tworzeniu – ponoć legendarnym wynalazcą sztuk był przeklęty protoplasta banitów Kain. Świadomość braku powrotu implikuje nostalgę za utraconym rajem<sup>15</sup>, ale kieruje też naprzód, gdyż twórca cywilizacji i twórca sztuki muszą kontynuować swoje dzieło w rzeczywistości historycznej (zob. Porębski, 2011b, s. 114), którą zarazem przekraczają. Nie kryją się więc przed nią w „fałszu” estetyki czy retoryki, lecz stawiają tej rzeczywistości czoła, z czym idzie w parze ustawiczne – dopóki pozostaje **czas** – przesuwanie horyzontu doświadczenia i rozumienia.

Rozważając, co zafascynowało go w *Ostatniej powieści* Parnickiego, Szymutko pyta retorycznie: „Nieobliczalność życia, pisanie, umierania? Przemieszanie marzenia i życia aż do śmierci? Potwierdzenie, że nie ma żadnego końca, który wieńczy dzieło? Tylko gotowość na twórczość, która jest gotowością zarówno na marzenie, jak i na śmierć?” (Szymutko, 2006b, s. 10). Porębskiemu przyświecała podobna dewiza: tworzyć, dopóki się da, pisać, dopóki pióro utrzymuje się w dłoni (albo i dłużej); nie kapitulować przed rzeczywistością, lecz z pokorą wobec własnej dziejowości przekładać ją na „tyle nut, ile się dziś zdąży, tyle farb rozmazanych, ile dziś wyjdzie”: „W dojrzałym wieku można »zaplanować« dzieło [...], bo jest na nie dużo czasu. Potem jest do dyspozycji wyłącznie dzień dzisiejszy. [...] Jutro ponowić można pracę, jeśli będzie jakieś jutro. Jest w tym gest pokornej rezygnacji [...], ale i owo właściwe hazardzistom nienasycenie [...], które [...] musi skończyć się porażką, ale nie klęską, bo przecież w tej grze nieważna jest wygrana, ważny jest udział” (Porębski, 2011b, s. 136). Autor sam przystąpił do tej gry w *Z. Po-wieści* być może dlatego, że radość tworzenia wydaje się jedyną prawdziwą i nieusuwalną „przyjemnością historii” (by przypomnieć sformułowanie Szymutki). Nie uznawał wszakże sztuki za fenomen korespondujący wyłącznie z „wieczną” problematycznością dziejów, a pozbawiony bieżących zobowiązań, autonomiczny: „I jeżeli dziś pada pytanie: »Gdzie jest

14 Stanowi ono jeden z istotnych motywów *Z.*: „- [...] Pomimo to nie uważam mojej podróży, mojego – bądźmy ściślejsi – wygnania za daremne. [...] Bo mogłem dzięki temu poznać Prawdę. – Jaką? – Tę właśnie. Że jestem wygnańcem i czym jest Wygnanie” (Porębski, 1989, s. 68).

15 Jeśli czasoprzestrzeń sprzed wygnania utożsamiać z mityczną pełnią bytu, to o czymś podobnym mówi Szymutko, gdy stwierdza, że „ów zamierzchły byt pozostawił jakąś tęsknotę, więcej: pragnienie powrotu [...]. Tęsknotę zapisaną w sztuce, w której według Blumenberga nie ma już [...] czego odwzorowywać w epoce, kiedy rzeczywistość jest jedynie hipotezą, interpretacją” (Szymutko, 2004, s. 120–121).



brat twój, Abel?«, jest to pytanie do współczesnej nam cywilizacji i do współczesnego twórcy” (Porębski, 2011a, s. 209). Na twórczości, zwłaszcza literackiej, ciąży więc powinność etyczna – obrona jednostkowości – ta pierwsza posiada bowiem moc przeistaczania zjawisk indywidualnych, a nawet incydentalnych, w ponadczasowo, **mitycznie** aktualne. „Myślimy [...] abstraktami, to jednak, [...] z czego zdejmujemy takie czy inne kolejne warstwy dostrzeżonych czy domyślanych właśnie sensów, to zawsze i tylko konkrety: natura, poszczególni ludzie, ich twarze, ich przesłania. Przesłania czasem ulotne – gesty, słowa, mimika – czasem trwalsze od nich samych, trwalsze o wieki i tysiąclecia” (Porębski, 2004b, s. 29–30).

W Z. zapisywanie okruchów przesłań, gromadzonych przez pamięć indywidualną i kolektywną z rozmaitych źródeł, ma zatem nadawać sens przeszłości (zob. Porębski, 1996, s. 9). Sensu tego nie konstytuuje „obiektywny” badacz<sup>16</sup>, lecz uwikłana w dzieje jednostka, przepracowująca doświadczenie minionych wieków oraz interpretująca mnogość docierających stamtąd głosów – śladów historii i kultury. Ale chociaż można by identyfikować ową jednostkę jako autora, który dąży do nasycenia własnej egzystencji sensem za pomocą opowieści reasumującej światopogląd piszącego, zamysł okazuje się szerszy. Jest nim imperatyw: umożliwić człowiekowi rzuconemu w realia XX wieku zrozumienie swego (nie)wyjątkowego doświadczenia dzięki odnalezieniu się w cudzych narracjach i ich uczestniczącemu przeżyciu. Przywołuje to na myśl *autokatharsis*, o którym nadmieniał Szymutko (1992, s. 218–219) w *Zrozumieć Parnickiego*. Skoro jednak do takiego „oczyszczenia” może dojść u obecnych czytelników *Końca „Zgody Narodów”*, osadzonego fabularnie w starożytności, to czy katowicki literaturoznawca w istocie nie dopuszcza jako słusznej tezy o uniwersalnej aktualności historii „dziejących się” w książkach jego ulubionego pisarza? Aktualności – warto powtórzyć – mitycznej; mit zaś, według autora *Pożegnania z krytyką*, jest **opowieścią**, obrazem

16 W tym kontekście warto podkreślić intrygującą aporetyczność podejścia samego Szymutki, na którą zwraca uwagę Koziółek. Jak wspomniano w przypisie 3, autor *Zrozumieć Parnickiego* pokusił się w owej monografii o rozszyfrowanie splecionych wątków analizowanej powieści, a prezentując czytelnikowi już na wstępie jej gotową, jednoznaczną wykładnię, nie tylko uprościł dialektykę tekstu i bytu, lecz także sam nadał sobie rangę „tego, który wie”: „Kiedy Stefan stworzył nieistniejącą fabułę *Końca »Zgody Narodów«*, dokonał radykalnego zróżnicowania narracji powieściowej na tę jedną prawdziwą i pozostałe – fałszywe. [...] Wobec równego statusu słowa potrzeba zewnętrznego autorytetu [...], aby jedna opowieść była ważniejsza od innej. [...] Żadna z postaci nie zna prawdy, którą zna Stefan. Prawdy kłamców nie pozwalają im na prawdę fabuły, gdyż oni do niej należą; fabuła jest infrastrukturą ich dyskursów, w jej obrębie stają się pojmowalni, ale nie dla siebie, tylko dla czytelnika. Historia należy [...] do tego, który patrzy i widzi całość” (Koziółek, 2009, s. 77, 78).

tego, co się nie zdarzyło nigdy, ale istnieje zawsze, ponieważ zawsze może zostać opowiedziane (zob. Porębski, 1996, s. 8).

Próby narracyjnego oswojenia dziejowości nie muszą zatem oznaczać – jak zakłada Szymutko (zob. 2006a, s. 83) – wpadnięcia w sidła języka, które świadczyłoby wyłącznie o niemożliwości wywikłania się z rzeczywistości (będącego pragnieniem skądinąd ambiwalentnym: „Chce się ją opuścić, to jasne, ale nigdy wyrzec: zawsze wyzwalamy się z jakiejś konkretnej historii, poprawiamy ją, nie unieważniając” – Szymutko, 2010, s. 93). O ile ów filolog utrzymuje nieugięte, że przedmiot literatury leży poza nią (zob. Szymutko, 1997, s. 94), o tyle Porębski wskazuje, że chociaż w procesie dziejowym istniejemy fizycznie, to w historii – właśnie przez opowieść. Ta zaś może zawierać sprzeczności (wszak historii nie wyczerpuje dwuwartościowa logika), podobnie jak pełne są ich mity oraz samo życie. Dlatego pomimo wszystko osiągalne wydaje się odnalezienie własnego bytu (historycznego, rzeczywistego) w opowieści (literaturze), a niewykluczone, że również w *Z. Po-wieści*. Ów tytuł-kalambur można zinterpretować następująco: wydarzenia dziejowe (tzn. wieść) minęły, niemniej pozostało ich echo – historia, mit, literatura. Wyjścia z tej ostatniej lepiej nie szukać: prowadziłyby tylko ku nicości.

### **Bibliografia**

- Bakuła Bogusław, 1994: *Powieść historyczna a postmodernizm*. „Opera Slavica”, T. 3, s. 27–39.
- Borowski Tadeusz, 2003: *Poezja*. Oprac. Tadeusz Drewnowski, Justyna Szczęśna. Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Czermińska Małgorzata, 1974: *Teodor Parnicki*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Deptuła Bogusław et al., 2011: *Archiwa. Ocalona biblioteka prof. Porębskiego*. Rozmowa z J. Porębskim, T. Fiałkowskim, R. Krynickim, M. Porębską, J. Gondowiczem. Dwutygodnik.com. <https://www.dwutygodnik.com/artukul/2445-archiwa-ocalona-biblioteka-prof-porebskie-go.html> [dostęp: 13.06.2022].
- Domańska Ewa, 2009: *Przyczynek do biografii intelektualnej Haydena White’a*. W: *Hayden White: Proza historyczna*. Red. Ewa Domańska. Przekł. Rafał Borysławski et al. Universitas, Kraków, s. 315–345.
- Juszczak Andrzej, 2004: *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego*. Universitas, Kraków.
- Koziołek Ryszard, 2001: *Wstęp*. W: *Teodor Parnicki: Tylko Beatrycze*. Wstęp Ryszard Koziołek. Oprac. tekstu i koment. Ireneusz Gielata. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, s. VII–CLII.
- Koziołek Ryszard, 2009: *Koniec Zgody albo powrót interpretacji*. „Opcje”, nr 1, s. 76–79.
- Łukasiewicz Jacek, 1991: *Historia jako autobiografia*. „Dekada Literacka”, nr 18 (23), s. 1, 4.

- Mieczysław Porębski o sztuce nowej i najnowszej, 1998. W: *Rozmowy na koniec wieku*. Red. Katarzyna Janowska, Piotr Mucharski. T. 2. Znak, Kraków, s. 133–145.
- Nietzsche Friedrich, 1994: *Pisma pozostałe 1876–1889*. Wybór, tłum. i przedmowa Bogdan Baran. Inter Esse, Kraków.
- Nora Pierre, 2009: *Między pamięcią i historią: Les lieux de Mémoire*. Tłum. Paweł Mościcki. W: *Tytuł roboczy: archiwum*. Red. Andrzej Leśniak, Magdalena Ziółkowska. T. 2. Muzeum Sztuki, Łódź, s. 4–12.
- Nycz Ryszard, 1984: *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*. Instytut Badań Literackich PAN–Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Nycz Ryszard, 2000: *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*. Wyd. 2. Universitas, Kraków.
- Parnicki Teodor, 1959: *Słowo i ciało. Powieść z lat 201–203*. Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa.
- Poprawa Adam, 1990: *Otwarty dialog wewnętrzny*. „Odra”, nr 10, s. 97–99.
- Porębski Mieczysław, 1989: *Z. Po-wieść*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Porębski Mieczysław, 1996: „Te rzeczy nigdy się nie zdarzyły, ale są zawsze”. „Tygodnik Powszechny”, nr 36, s. 8–9.
- Porębski Mieczysław, 1999: *Fugimus Troas*. W: *Już się ma pod koniec starożytnemu światu... Zmierzch, schyłek, upadek w historii sztuki*. Red. Maria Poprzęcka. Arx Regia, Warszawa, s. 9–20.
- Porębski Mieczysław, 2002: *Logika krasnoludków*. W: *Idem: Polskość jako sytuacja*. Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 27–41.
- Porębski Mieczysław, 2004a: *Dyskurs*. W: *Idem: Krytycy i sztuka*. Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 275–290.
- Porębski Mieczysław, 2004b: *Nieborów 1986. Zagrożona wartość*. W: *Idem: Krytycy i sztuka*. Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 26–41.
- Porębski Mieczysław, 2004c: *Transgresja*. W: *Idem: Krytycy i sztuka*. Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 293–306.
- Porębski Mieczysław, 2011a: *Spotkanie z Ablem*. W: *Idem: Spotkanie z Ablem*. Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 204–240.
- Porębski Mieczysław, 2011b: *Synowie Boga*. W: *Idem: Spotkanie z Ablem*. Wydawnictwo Literackie, Kraków, s. 103–137.
- Porębski Mieczysław, Czerni Krystyna, 2002: *Interesują mnie drzewa, a nie las. Z profesorem Mieczysławem Porębskim rozmawia Krystyna Czerni*. „Nowe Książki”, nr 10, s. 4–9.
- Porębski Mieczysław, Hussakowska Maria, 2004: *Europejskość jako sytuacja. Z Mieczysławem Porębskim rozmawia Maria Hussakowska*. „Dekada Literacka”, nr 2, s. 52–61.
- Szkaradnik Katarzyna, 2012: *(Trzecia) wartość (logiczna) mitu – wokół myśli Mieczysława Porębskiego*. „Maska”, nr 14, s. 5–16.
- Szymutko Stefan, 1992: *Zrozumieć Parnickiego*. Gnome Books, Katowice.
- Szymutko Stefan, 1996: *Parnicki – ostatni pisarz bytu*. W: *Sporne postaci polskiej literatury współczesnej. Kontynuacje*. Red. Alina Brodzka,

- Lidia Burska. Instytut Badań Literackich. Wydawnictwo, Warszawa, s. 103–113.
- Szymutko Stefan, 1997: *Parnicki: między historią a literaturą. Od „Aecjusza, ostatniego Rzymianina” do „Słowa i ciała”*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1, s. 79–94.
- Szymutko Stefan, 1998a: *Powieść historyczna i spór o byt (krytyczno-literacka recepcja powieści historycznej w latach 1945–1960)*. W: Idem: *Rzeczywistość jako zwątpienie w literaturze i w literaturoznawstwie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 33–60.
- Szymutko Stefan, 1998b: *Wstęp: Niewyraźalna i niedostępna rzeczywistość*. W: Idem: *Rzeczywistość jako zwątpienie w literaturze i literaturoznawstwie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 9–29.
- Szymutko Stefan, 2004: *Starożytny wiek dziewiętnasty. „Ostatnia powieść” Teodora Parnickiego*. „FA-art”, nr 3/4, s. 120–123.
- Szymutko Stefan, 2006a: *Historia i ciało. „Srebrne orły” Teodora Parnickiego*. W: Idem: *Przeciw marzeniu? Jedenaście przykładów, ośmioro pisarzy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 55–83.
- Szymutko Stefan, 2006b: *Od autora*. W: Idem: *Przeciw marzeniu? Jedenaście przykładów, ośmioro pisarzy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 7–10.
- Szymutko Stefan, 2006c: *Trud pokrzepiania serc albo samotność pozytywisty*. W: Idem: *Przeciw marzeniu? Jedenaście przykładów, ośmioro pisarzy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 34–54.
- Szymutko Stefan, 2008: *Teodor Parnicki for ever*. „Śląsk”, nr 8, s. 66–67.
- Szymutko Stefan, 2010: *Mistyka Teodora Parnickiego*. „Pamiętnik Literacki”, z. 4, s. 87–101.
- Tomczok Paweł, 2010: *Stefan Szymutko – wspomnienie, pożegnanie*. „Teksty Drugie”, nr 1/2, s. 347–352.
- Uniłowski Krzysztof, 1999: *Poszukiwacze zaginionej rzeczywistości*. „FA-art”, nr 4, s. 76–83.
- Uniłowski Krzysztof, 2006: *Granice nowoczesności. Proza polska i wyczerpanie modernizmu*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- White Hayden, 2009a: *Przedmowa*. W: Idem: *Proza historyczna*. Red. Ewa Domańska. Przekł. Rafał Borysławski et al. Universitas, Kraków, s. 9–18.
- White Hayden, 2009b: *Teoria literatury i pisarstwo historyczne*. Tłum. Tomasz Dobrogoszcz. W: Hayden White: *Proza historyczna*. Red. Ewa Domańska. Przekł. Rafał Borysławski et al. Universitas, Kraków, s. 19–60.